



CTelefon komórkowy w rękach zarówno dziecka, jak i emeryty - to realia naszego czasu, w których żyjemy. Nie ma możliwości i sensu ich się wyrzekać. Jednak żyć w nich też nie jest rzeczą łatwą. Człowiek się przyzwyczaja do nowych technologii, one mają nad nim władzę. Telefon komórkowy staje się dla nas, współczesnych wiernych, próbą i pokusą jednocześnie.

Podczas mszy w kościele czas od czasu można usłyszeć, jak dzwoni telefon. Ktoś gorączkowo zaczyna go wyłączać, ktoś, chowając się za plecami innych, odpowiada szeptem, inni zaś przez cały kościół niespiesznie podążają ku wyjściu, żeby potem koniecznie wrócić na swoje miejsce. Chce się zawołać z wewnętrznym oburzeniem: „Zlitujcie się, ileż można! Mało tego, że w transporcie jesteśmy zmuszeni do wysłuchania bądź niechcącego podsłuchiwanie cudzych problemów w pracy, fabuł kolejnych seriali, skandali rodzinnych, to jeszcze mamy robić to w świątyni!” Uzbrojeni w modne telefony obywatele na pewno nie słyszeli o etykietce rozmowy przez telefon. † Oczywiście, sytuacje są różne i czasem nawet w miejscach społecznych musimy odpowiedzieć na ważny telefon. O kulturze rozmowy przez telefon wiedzą, wydawałoby się, wszyscy: należy się upewnić, czy dobrze trafiliśmy, postarać się mówić cicho i wyraźnie, krótko i taktownie, a najważniejsze – nie przeszkadzać innym, zmuszając ich do słuchania cudzej rozmowy.

Kultura rozmowy przez telefon komórkowy w zasadzie niczym się nie różni od innych rodzajów rozmów. Podczas rozmowy nie powinniśmy długo milczeć, wysłuchując monologu po tamtej stronie. Czas od czasu należy reagować na wypowiedź, np., przytakując czy precyzując szczegóły dotyczące rozmowy. Można mówić, uśmiechając się, ponieważ uśmiech da się wyczuć przez telefon. Odbierając telefon, należy głosem wyrazić życzliwość, gotowość do rozmowy i radość z jej powodu. Według etykiety, pierwszy kończy rozmowę ten, kto zadzwonił. Jeżeli sami jesteśmy inicjatorem rozmowy, to na jej początku należy się zapytać, ile czasu ma nasz rozmówca. Wypada również się spytać, czy osoba, do której telefonujemy, może w obecnej chwili rozmawiać. I lepiej się doczekać, dopóki na tamtym końcu odłożą słuchawkę. Chociaż o to mało dbają, jednak w taki sposób unikniemy uczucia oberwania rozmowy. Należy także nie zapomnieć na końcu podziękować rozmówcy za poświęcony nam czas i przekazaną informację.

Poza tym, są pewne normy w stosunku właśnie do telefonów komórkowych. Nie można z nich korzystać w szpitalach lub przychodniach tam, gdzie jest zainstalowana droga i bardzo wrażliwa technika, w teatrze, na wystawach, koncertach, lekcjach. I oczywiście, w świątyniach. Dla tych, którzy ciągle o tym zapominają, przy wejściu do świątyni wisi znak „Prosimy o

wyłączenie telefonów”. Jednak często tego nie widzą, nie czytają, nie słyszą... Jaka jest tego przyczyna?

Kościół to wyspa chrześcijaństwa, wierni przychodzą tu, by odczuć radość i zadowolenie od spotkania z Bogiem, myślami rozmawiają z Bogiem i kapłanem. W świątyni człowiek napawa się tym, co widzi i słyszy, odbiera informację zarówno rozumem, racjonalnie, jak i uczuciowo. Nagły dźwięk telefonu niepokoi nie tylko jego posiadacza – narusza cudzy spokój, swobodę i przestrzeń komunikatywną innych. Świadczy przy tym o braku nie tylko szacunku do innych, ale i kultury osobistej. Jeżeli zaś czekamy na ważny telefon, lepiej w ogóle nie iść w tym czasie na mszę, bowiem nie jesteśmy gotowi nie myśleć o sprawach i włączyć się do ogólnej modlitwy, nie jesteśmy w stanie należycie odbierać tego, co słyszymy w świątyni. Rozmawiać przez telefon w świątyni oznacza praktycznie to samo, jak, założyćmy, czesać włosy. Co, w takim razie, przeszkadza jeść czekoladę, szeleszcząc przy tym opakowaniem? Przyczyna tkwi nie w telefonie komórkowym, lecz znacznie głębiej.

Telefony komórkowe są w naszym społeczeństwie przez stosunkowo krótki okres czasu, lecz potrafiły już w znacznym stopniu zmienić przyrodę stosunków w społeczeństwie i samo społeczeństwo, więc najwyższa pora zacząć mówić o kulturze korzystania z nich. Na razie technologie znacznie wyprzedzają reguły i normy. Jednak z czasem zostanie przyswojona również etykieta. Ważne jest, by ludzie zaczęli zwracać więcej uwagi na kulturę mówienia i na etykietę nie tylko w sytuacjach oficjalnych, ale i w życiu codziennym, nie uważając kulturę obyczajów za odznakę wyłącznie świata „burżuazji” czy inteligencji. Zasadom etykiety należy się uczyć i uczyć dzieci w takim samym stopniu, jak umiejętności korzystać z noża czy widelca, ładnie i gustownie się ubierać.